

# Andrzej Jarosiewicz

---

## Glosolalia Pięćdziesiątnicy i jej współczesna interpretacja w teologii René Laurentina : próba pneumatologicznej syntezy

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 18/1, 31-55

---

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KS. ANDRZEJ JAROSIEWICZ

## GLOSOLALIA PIĘCDZIESIĄTNICY I JEJ INTERPRETACJA W TEOLOGII KS. RENÉ LAURENTINA

Bogaty rozwój współczesnych ruchów charyzmatycznych uświadamia nam wszystkim, że życie Kościoła wkroczyło w wyjątkowo pneumatyczną epokę historii. Początków tego procesu należy szukać paradoksalnie w dwóch wielkich soborach powszechnych, jakimi były Tridentinum (1545-1563) oraz Vaticanum II (1962-1965). Paradoksalnie dlatego, że ani jeden, ani drugi sobór nie wniósł w teologię usystematyzowanego i całościowego ujęcia teologii Ducha Świętego. Pomimo wszystko jednak oba przyczyniły się we właściwym sobie momencie dziejów Kościoła do intensywnego ożywienia pewnego rodzaju doświadczenia Ducha Pańskiego w życiu ludu Bożego. Sobór Trydencki niewątpliwie przyczynił się do zdefiniowania natchnienia, II Sobór Watykański zaś do określenia Ducha Świętego jako „duszy Kościoła”. I jeden, i drugi stanowiły kolejne Pięćdziesiątnice<sup>1</sup>, które z jednej strony miały przypomnieć o nieustannej obecności Ducha JHWH we wspólnocie Kościoła i otaczającym nas świecie, a z drugiej strony pomóc w sposób pneumatologiczny spojrzeć na życie Kościoła, budując w ten sposób eklezjologię pneumatologiczną. I dlatego po Vaticanum II papież Paweł VI skierował do Kościoła i świata pełne zachęty słowa: „Po chrystologii, a zwłaszcza eklezjologii, winno nastąpić nowe studium i nowy kult Ducha Świętego, właśnie jako nieodzowne dopełnienie nauczania soborowego [...]”<sup>2</sup>.

Jednym z tych, którzy podjęli to zaproszenie do pogłębionego studium teologii Ducha Świętego, był René Laurentin. Przy czym należy pamiętać, że nie jest on typowym badaczem teologicznych tekstów czy konstrukcji, lecz peł-

---

<sup>1</sup> L. BOUYER, *Duch Święty Pocieszyciel*, tłum. A. Liduchowska, Kraków 1998, s. 14.

<sup>2</sup> R.E. ROGOWSKI (red.), *Teologia jako sztuka życia*, Wrocław 2008, s. 100-113.

nym autentyzmu nauczycielem wiary. R. Laurentin jest wyjątkowym badaczem i wytrawnym znawcą teologii i wie doskonale, że teologia ma stanowić pomoc ludziom w ich drodze ku Bogu. Wie też, że uprawianie tej dyscypliny w innym charakterze nie ma sensu. Jego teologia Ducha Świętego jest zaadresowana do człowieka, któremu ma to pomóc w doświadczeniu w danym miejscu, czasie i przestrzeni działającego w naszym życiu nieustannie Ducha Pańskiego oraz w otwieraniu się na Jego obecność i charyzmatyczne dary. Dla R. Laurentina ewidentne jest, że Kościół Boży stanowi miejsce wyjątkowe (choć nie jedyne), gdzie wspólnota jest nieustannie wzbogacana charyzmatami, które w oczywisty sposób budują wspólnotę<sup>3</sup>. Stanowią także o pneumatologicznym bogactwie Kościoła, który od pamiętnego dnia Pięćdziesiątnicy w jerozolimskim Wieczerniku kroczy wyznaczonymi przez Boga drogami historii od jednej Pięćdziesiątnicy ku następnej<sup>4</sup>.

Jednym z takich ciągle intrygujących darów jest glosolalia. Dochodząc do historycznej i teologicznej interpretacji glosolalii z dnia Pięćdziesiątnicy w Wieczerniku, mamy okazję spojrzeć na nią w perspektywie ciągle doświadczanej odnowy pneumatologicznej współczesnego Kościoła<sup>5</sup>. Jak rozumieć dziś ten wyjątkowy w swoim zewnętrznym wyrazie duchowy dar? Jak w świetle glosolalii dnia Zielonych Świąt w Jerozolimie patrzeć obecnie na powtarzające się w różnych środowiskach tzw. modlitwy w językach? Czy dostatecznie dobrze potrafimy dziś spostrzegać ważne znaki zapisane nam przez św. Łukasza, które bezpośrednio odnoszą się do teologii glosolalii? Do czego zmierza glosolalia w życiu człowieka i Kościoła? To pytania, które dyktuje współczesna, bogata w dary Ducha Świętego rzeczywistość Kościoła. Ale to także niepokoję, z którymi wiąże się obecna sytuacja w Kościele, gdzie niekiedy nadużywa się określenia „glosolalia” w sprawach niemających z nią nic wspólnego.

Dlatego między innymi glosolalia ciągle wymaga pogłębionego studium teologicznego. Towarzysząca niewątpliwie życiu Kościoła, a szczególnie bogatemu rozdawnictwu charyzmatów, jest uwielbieniem Boga za wielkie dzieła, których ciągle dokonuje w życiu człowieka, w życiu Kościoła. Już sam fakt, że w całym Piśmie Świętym jest mowa około 30 razy o występowaniu tego daru, oraz dość częste powoływanie się na ten dar przez różnego rodzaju wspólnoty odnowy charyzmatycznej – świadczą, że glosolalia wymaga gruntownego teologicznego spojrzenia, którego wyjątkowo rzetelnie dokonał właśnie R. Laurentin.

Gdybyśmy przeanalizowali historię pod kątem występowania glosolalii, to udokumentował ją św. Łukasz w *Dziejach Apostolskich* (do czego wrócimy

---

<sup>3</sup> Zob. J. SALIJ, *Wstęp do wydania polskiego*, w: R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, Kraków 1998, s. 5-8.

<sup>4</sup> L.J. SUENENS, *Nowe Zesłanie Ducha Świętego*, tłum. J. Fenrychowa, Poznań 1988, s. 33.

<sup>5</sup> Por. CH. MASSABKI, *Odnowa w Duchu Świętym nadzieją Kościoła*, tłum. A. Graboń, Kraków 1986, s. 36.

jeszcze dokładniej) oraz św. Paweł<sup>6</sup>. Od I do IV wieku brak jest świadectw, które zwracałyby uwagę na ten dar, poza jednym, autorstwa św. Ireneusza, który słyszał o chrześcijanach mówiących wszelkiego rodzaju językami dzięki łasce Ducha Świętego. Kolejne wzmianki na temat tego daru znajdują się w twórczości pisarskiej św. Jana Chryzostoma, św. Hieronima oraz św. Augustyna. Autorzy historii duchowości odkryli w życiu niektórych mistyków chrześcijańskich duchowe doświadczenia zdające się odpowiadać charyzmatowi glosolalii. W XVII i XIX wieku znajdujemy świadectwa, które świadczą o istnieniu tego daru wśród grup hugenockich kamizardów (1685-1710), jansenistów paryskich (1731), apostołskich wspólnotach w Anglii. Wiek XIX przyniósł jeszcze bogatsze wzmianki o glosolalii, a w XX wieku praktyka mówienia językami rozpowszechniła się w wielu wyznaniach chrześcijańskich<sup>7</sup>. Mimo że glosolalia towarzyszy nieustannie doświadczeniu chrześcijańskiego życia, szczególnie zainteresowanie wzbudziła w dobie pneumatologicznego renesansu, po II Soborze Watykańskim<sup>8</sup>.

## I. PNEUMATYCZNE ZNACZENIE DNIA ZIELONYCH ŚWIĄTEK

Św. Łukasz zrelacjonował nam glosolalię w dniu żydowskiej Pięćdziesiątnicy, a zatem w święta żniwa, podczas którego ofiarowywano Bogu pierwociny plonów ziemi<sup>9</sup>. W tradycji Izraela nazywano to święto Szawuot i było ono tzw. świętem pielgrzymim. Nie posiadało stałej daty obchodów, a jedynie wyznaczane było w związku z obchodami Paschy<sup>10</sup>: przypadało pięćdziesiątego dnia, licząc od pierwszego dnia *omer*. Sposób ustalania daty tego święta relacjonuje nam Księga Kapłańska (23,15-21) oraz Powtórzonego Prawa (16,9-10). Szawuot odbywało się pięćdziesiątego dnia od Paschy, czyli w dniu Pięćdziesiątnicy (gr. *pentekosth*)<sup>11</sup>. Miało ono wyjątkowo rolniczy charakter. Tego dnia prócz plodów ziemi ofiarowywano dwa bochenki chleba, upieczone z nowych zbiorów, przygotowane z użyciem kwasu. Był to jedyny przypadek, kiedy ofiarowywano Bogu chleb kwaszony<sup>12</sup>. W czasach Chrystusa Pana święto nawiązywało do swego pierwotnego znaczenia, którego korzeni należy szukać w źródłach nomadyjskich i wśród agrarnych potomków Abrahama<sup>13</sup>. Święto to było również rozumiane jako pamiątka przekazania narodowi wy-

<sup>6</sup> R. CANTALAMESSA, S. GAETA, *Tchnienie Ducha*, tłum. K. Kozak, Częstochowa 1998, s. 75.

<sup>7</sup> U. SZWARC, *Glosolalia*, w: P. HEMPEREK I IN. (red.), *Encyklopedia katolicka*, t. 5, Lublin 1989, kol. 1121.

<sup>8</sup> A. KULIBERDA, *Weźmijcie w darze Ducha Świętego*, Częstochowa 2005, s. 5.

<sup>9</sup> Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, tłum. A. Peygert, t. 1, Warszawa 1997, s. 85-86.

<sup>10</sup> M. STERN, *Co to jest judaizm?*, tłum. M. Ruta, Kraków 2003, s. 97.

<sup>11</sup> E. DĄBROWSKI, *Dzieje Apostolskie. Wstęp – przekład – komentarz*, Poznań 1961, s. 234-235.

<sup>12</sup> Z. GREENWALD, *Bramy Halachy. Religijne Prawo żydowskie*, tłum. J. Białek, Kraków 2005, s. 395

<sup>13</sup> M. ROSIK, *Dwie Pięćdziesiątnice. Biblia czytana w Ziemi Świętej*, w: M. ROSIK, S. ROSIK (red.), *Duch i obłubienica*, Wrocław 1999, s. 18.

branemu na Synaju Tory, Bożego Prawa. Od chwili przekazania Izraelowi Prawa naród ten staje się dla Jahwe wybraną oblubienicą. Dar Tory przypieczętowanie związku miłości pomiędzy Bogiem (Prawodawcą) a narodem – wolną oblubienicą, która poprzez przestrzeganie Prawa okazywała swemu Panu szacunek i prawdziwą miłość<sup>14</sup>. Ten niezwykle istotny element miał ukazywać, że właśnie Boże Prawo miało prawdziwie wyzwolić Izraela, miało przeniknąć swoim duchem wszelkie płaszczyzny życia ludu wybranego, miało wprowadzać osobową relację między Bogiem i człowiekiem, a wszystko w perspektywie miłości i wolności, która ma promieniować na wszystkie aspekty życia<sup>15</sup>. Trzeba podkreślić również i to, że członkowie wspólnoty w Qumran także celebrowali to święto, uważając ten dzień za wyjątkowy w odnawianiu przymierza z Bogiem<sup>16</sup>. Święto to niesie ze sobą także pewnego rodzaju uniwersalizm, albowiem podczas jego celebrowania czyta się wyjątki z Księgi Rut, która pochodziła z Moabu, nie była więc Żydówką, ale dzięki swojemu oddaniu dla teściowej została włączona do narodu wybranego. Izraelici przypominali sobie pewnego rodzaju podobieństwo: tak jak ich przodkowie poddali się na Synaju Bożemu Prawu, tak biblijna Rut przyjęła na siebie nakazy i zakazy Tory<sup>17</sup>.

Również dla chrześcijan dzień Pięćdziesiątnicy ma bardzo istotne znaczenie, które uwidacznia pewnego rodzaju podobieństwo. Szawuot było świętem objawienia się Boga na Synaju; świętem, podczas którego zapoczątkowane zostało spisywanie Tory, na tej zaś bazie nastąpił późniejszy rozkwit proroków i pism. Dla chrześcijan nowym Synajem jest Wieczernik, gdzie uczniowie Jezusa, oświeceni Duchem Pańskim, rozpoczęli realizowanie nowego powołania prorockiego oraz spisywanie Nowego Przymierza<sup>18</sup>. Duch Święty zstąpił na inauguruje swoje misyjne zaangażowanie Kościoł w dniu, w którym stary Izrael wspominał dar Prawa i przymierza synajskiego. Duch Święty zstąpił na Kościół w tym dniu, by wskazać, że to właśnie On, Duch Paraklet, wszczepia nowe prawo, pieczętuje nowe i wieczne przymierze konsekrujące lud prorocki, królewski i kapłański, którym jest Kościół<sup>19</sup>. Wielu prorokowało już w czasach Starego Przymierza o dniu, w którym wypełnią się Boże obietnice, w którym Bóg ześle swojego Ducha; w którym Duch Jahwe uświęci cały lud Boży (por. Ez 36,26-27 oraz Jl 3,1-5)<sup>20</sup>. Tekst 2 Kor 3,3 zawiera nawiązania do święta Szawuot. Tablice serca zapowiedziane przez Ezechielowo serce z

<sup>14</sup> E. DAHLER, *Święta i symbole*, tłum. K. Gustaw, Warszawa 1999, s. 23.

<sup>15</sup> R. DE VAUX, *Instytucje Starego Testamentu*, tłum. T. Brzegowy, t. 1, Poznań 2004, s. 504.

<sup>16</sup> J. KLINKOWSKI, *Aktualizacja biblijnej idei jubileuszów*, w: B. DROZDZ (red.), *Na początku trzeciego tysiąclecia*, Legnica 2001, s. 123.

<sup>17</sup> M. STERN, *Co to jest judaizm?*, dz. cyt., s. 99.

<sup>18</sup> E. DĄBROWSKI, *Dzieje Apostolskie...*, dz. cyt., s. 239.

<sup>19</sup> B. DEMBOWSKI, *Duch Święty w Starym i Nowym Przymierzu oraz naszym życiu*, w: E. SZCZOTOK, A. LISKOWACKA (red.), *Duch Święty i Jego obecność w Kościele*, t. 2, Katowice 1997, s. 52.

<sup>20</sup> M.I. ALVES, *Dam wam Ducha nowego*, Kolekcja Communio 1, Poznań-Warszawa 1988, s. 18.

ciała nawiązują do kamiennych tablic synajskiego Dekalogu. Dawne prawo miało zostać wyrzeźbione w tablicach kamiennych, nowe prawo ma być napisane mocą Ducha Jahwe na tablicach ludzkich serc. Podobną treść ma również procektwo Joela (Jl 3, 1-5), gdzie zapowiedziane przez proroka wylanie Ducha Jahwe, który przeniknie cały lud Boży, było związane z klęską dziejowych wrogów Izraela i wyzwoleniem ludu Bożego. Natomiast podobne w swoim wyrazie wylanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiąticy w Jerozolimie było porażką szatana i rozpoczęciem czasu zbawienia dla wszystkich, którzy mocą wiary przyjmą chrzest w imię Chrystusa.

Wielu egzegetów starało się wyraźnie zaznaczyć, że św. Łukasz w swojej relacji o wydarzeniu zesłania Ducha Świętego na zgromadzonych w Wieczerniku Apostołów i Matkę Pana, wraz z niewiastami i uczniami, celowo starał się przekazać podobieństwo do teofanii synajskiej, by w ten sposób podkreślić znaczenie poranka Pięćdziesiąticy u zarania nowej społeczności ludu Bożego w Ciele Kościoła. Jak zawarcie przymierza synajskiego stało się początkiem ludu wybranego Starego Testamentu, tak zesłanie Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiąticy paschalnej w jerozolimskim Wieczerniku miało stać się inauguracją życia nowego ludu Bożego, którym stał się Kościół Chrystusa Pana<sup>21</sup>. Stary Izrael, który przybył na swe pielgrzymie święto Szawuot, otrzymuje tego dnia w Jerozolimie dar Ducha, który odtąd odcisnie w sercach ludzkich nowe prawo miłości. W tym właśnie wydarzeniu zainaugurowała swoją publiczną działalność wspólnota chrześcijańska. Wychodzący do świata w święto pierwszych zbiorów<sup>22</sup> pierwotny Kościół w Jerozolimie już wówczas zawiera pierwociny Kościoła powszechnego. Szawuot było zawsze świętem wielkiej nadziei, stąd zesłanie Ducha Świętego na wspólnotę Chrystusową było rozpoczęciem realizacji tej nadziei, której uczestnikiem stał się Kościół katolicki na całym świecie.

Chrystus Pan po swoim chwalebny m zmartwychwstaniu, zanim opuścił uczniów, udzielił im swojej obietnicy w słowach: „Oto Ja ześlę na was obietnicę mojego Ojca. Wy zaś pozostaniecie w mieście, aż będziecie przyobleczeni w moc z wysoka” (Łk 24,49). Chrystus, który na ołtarzu krzyża oddał ducha jako Syn Człowieczy i Baranek Boży, przychodzi do Apostołów po zmartwychwstaniu, aby tchnąć na nich moc Dobrej Nowiny, o jakiej św. Paweł mówi nam w swoim Liście do Rzymian: „[Jest to Ewangelia] o Jego Synu – pochodzącym według ciała z rodu Dawida, a ustanowionym według Ducha Świętości pełnym mocy Synem Bożym przez powstanie z martwych – o Jezusie Chrystusie, Panu naszym” (Rz 1,3-4). Zmartwychwstały Pan – pierwszy Poczyszyciel, przynosi zgromadzonym w Wieczerniku Ducha Świętego, zapoczątkowując w ten sposób początek zapowiadanego przez proroków nowego

<sup>21</sup> M. ROSIK, *Dwie Pięćdziesiątnice...*, art. cyt., s. 18.

<sup>22</sup> D.H. STERN, *Komentarz żydowski do Nowego Testamentu*, tłum. A. Czwojdrak, Warszawa 2004, s. 360.

stworzenia. Przynosi Go za cenę swojego odejścia jako nowego (innego) Pocieszyciela<sup>23</sup>. Albowiem to właśnie Duch ma im dać siłę, moc, skuteczność świadectwa, zdolnego z miłości do Chrystusa poświęcić nawet życie człowieka<sup>24</sup>. Posyła Apostołów najpierw do synów Izraela, a potem do innych narodów, by wszystkich czynili Jego uczniami. Słowa wypowiedziane przez Zmartwychwstałego mają utwierdzać świadków Chrystusa w tym misyjnym posłannictwie (KK 19)<sup>25</sup>. Świadkiem tego daru jest także Maryja, Matka Pana, której obecność jest znamienym łącznikiem pomiędzy ludem Bożym Starego Testamentu a nowym ludem Bożym Kościoła Chrystusowego. Jak twierdzi R. Laurentin, Maryja musiała się znaleźć w Wieczerniku, albowiem to właśnie Ona stanowiła pierwociny Kościoła Nowego Przymierza, które to Bóg uświęcił łaską Ducha Świętego w stare i czcigodne święto Szawuot<sup>26</sup>. Modlitwa Jej i wszystkich zgromadzonych jest przygotowaniem na przyjęcie daru Ducha Świętego. Relacja św. Łukasza ukazuje nam to, że Kościół rodzi się do swej publicznej działalności i żyje już u samych swych początków właśnie z modlitwy. Świadcami tego wydarzenia są nie tylko zgromadzeni w Wieczerniku lub przed nim, ale rzesze pielgrzymów przybyłych do Jerozolimy na święto z wielu różnych stron świata. Ewangelista Łukasz opisuje zstąpienie Ducha Pańskiego na zgromadzonych na podstawie skutków Jego działania, używając języka Biblii<sup>27</sup>. Ten właśnie język znany był bezpośrednim świadkom i uczestnikom tego wydarzenia, ale także wszystkim przybyłym na święto prozelitom. Dający się słyszeć szum wiatru uświadomił wszystkim, że Duch Święty nie jest mocą tkwiącą w człowieku czy świecie, ale pochodzi od Boga. Jest Darem wyproszonym przez Zmartwychwstałego dla wspólnoty Kościoła. Nawiązuje tym opisem także do tajemnicy Zwiastowania, w której posłaniec Boży mówi do Maryi: „moc Najwyższego okryje Cię cieniem” (Łk 1,35), uświadamiając Jej i przyszłemu Kościołowi, że Duch jest mocą Najwyższego, której Kościół odtąd będzie nieustannie doświadczał od Pięćdziesiątnicy do Pięćdziesiątnicy. Bóg swoją własną mocą obdarza człowieka w Kościele. Godzina zgromadzenia wspólnoty w Wieczerniku, godzina modlitwy, godzina zesłania Ducha Parakleta, jest odtąd dla Kościoła godziną charyzmatów obficie udzielonych nowemu ludowi Bożemu, a przez to staje się godziną przeobstwienia, godziną nowego duchowego życia, godziną charyzmatów<sup>28</sup>. Dlatego Pięćdziesiątnica zesłania Ducha Świętego jest wydarzeniem zbawczym, wyzwalającym, emanującym moc stwórczą w nowe stworzenie. Do tego znaku słuchowego w relacji św. Łukasza dołączone zostały także wrażenia wzroko-

<sup>23</sup> JAN PAWEŁ II, *Dominum et Vivificantem*, 24, w: S. MALYSIAK (red.), *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, t. 1, Kraków 1996, s. 204-206.

<sup>24</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 159.

<sup>25</sup> SOBÓR WATYKAŃSKI II, *Konstytucje, dekryty, deklaracje*, Poznań 2002, s. 120-121.

<sup>26</sup> R. LAURENTIN, *Prawdziwe życie Jezusa Chrystusa*, tłum. T. Jania, Kraków 1999, s. 439.

<sup>27</sup> J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego*, Kielce 1998, s. 227.

<sup>28</sup> Por. Z. KUJAS, *Przeobstwienie człowieka i świata*, Kraków 2000, s. 59-86.

we<sup>29</sup>. Niewątpliwie mamy tu do czynienia ze zjawiskiem świetlnym zbliżonym do ognia, początkowo w jednej masie, a następnie rozdzielającym się w kształty zbliżone do płonących języków nad każdym uczestnikiem. Nie był to zatem ogień, ale zjawisko przypominające swym blaskiem ogień<sup>30</sup>. Wszystko to było zadziwiające i spowodowało wielką zmianę wśród zgromadzonych w Wieczerniku. Ogień i wiatr w języku biblijnym oznaczają szczególną Bożą obecność i Jego objawioną moc (por. KKK 696). „Jakby języki z ognia” (Dz 2,3) stały się symbolem oczyszczenia, oświecenia i uświęcenia wszystkich zgromadzonych, stały się znakiem przeobstwienia ich życia<sup>31</sup>.

To ich szczególne doświadczenie w Wieczerniku zapewne przypominało im prorocstwo wielkiego proroka Starego Przymierza, jakim był Ezechiel. To właśnie on w swoim widzeniu przekazał: „Następnie widziałem coś jakby połysk stopu złota ze srebrem, (który wyglądał jak ogień wokół niego). Ku górze od tego, co wyglądało jak biodra [...], widziałem coś, co wyglądem przypominało ogień, a wokół niego roztaczał się blask” (Ez 1,27). Izraelici wierzyli głęboko, że tak jak wszelkie formy życia zależą od ognia, którego wyjątkowym znakiem jest słońce, tak prawdziwe życie duchowe w człowieku zależy od tego oczyszczającego, oświecającego i uświęcającego ognia Bożego. Dlatego autor Listu do Hebrajczyków powie wprost „Bóg nasz jest ogniem pochłaniającym” (Hbr 12,29)<sup>32</sup>. U progu pełni czasów symbol ognia nabierze jeszcze konkretniejszego znaczenia. Wielki prorok Adwentu, św. Jan Chrzciciel głoszący chrzest nawrócenia nad Jordanem, wyraźnie zwiastuje swoim słuchaczom, że oczekiwany Mesjasz będzie chrzczył „Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3,11; zob. Łk 3,16). W tej krótkiej wypowiedzi zestawienie Ducha z ogniem pozwala nam zrozumieć wydarzenie w jerozolimskim Wieczerniku. Zesłanie Ducha Świętego zrelacjonowane nam w taki specyficzny sposób, w jaki już Stare Przymierze mówiło o objawieniach Boga, wskazuje, że i w tym wypadku chodzi o szczególne Boże działanie. Duch, który zstępuje, to Bóg żywy, to Bóg mocny, to Bóg Nowego Przymierza. Jak podkreśla R. Laurentin: przybierający kształt jakby języków z ognia Duch Jahwe ukazuje sedno powołania wspólnoty zgromadzonej w sali na górze. To właśnie oni mają się stać nowymi prorokami Pańskimi, którzy Dobrą Nowinę o Zmartwychwstałym zanoszą całemu światu<sup>33</sup>. Bóg napęłnia ich serca mocą Ducha i bogactwem charyzmatów (kał. eplhshqhasav pantej pneumatoy agiou, Dz 2,4), aby mogli sprostać temu zadaniu. Było to spełnienie prorocтва św. Jana Chrzciciela zmierzające w efekcie do symbolicznego otwarcia drzwi Wieczernika, a w konsekwencji do głoszenia Chrystusa otaczającemu światu.

<sup>29</sup> E. DĄBROWSKI, *Dzieje Apostolskie...*, dz. cyt., s. 235.

<sup>30</sup> Tamże.

<sup>31</sup> J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego*, dz. cyt., s. 228.

<sup>32</sup> *Ogień* (hasło), w: L. Ryken, J.C. Wilhoit, T. Longman III (red.), *Słownik symboliki biblijnej*, Warszawa 1998, s. 636.

<sup>33</sup> R. LAURENTIN, *Nieznaną Duch Święty*, dz. cyt., s. 161-162.



Ostatnim znakiem towarzyszącym temu wydarzeniu był udzielony im dar języków. Dar o tyle zastanawiający, że zadziwiający w swej uniwersalności. Obecni tego pielgrzymkowego dnia w Jerozolimie liczni przedstawiciele różnych rodzin językowych – jak moglibyśmy to dziś ująć – słyszeli Apostołów przemawiających w ich językach. Prości Galilejczycy przemawiali w jakimś komunikatywnym języku, który był rozumiany przez wszystkich zgromadzonych z różnych stron świata Żydów i prozelitów. W swym opisie tego znaku Łukasz wylicza nawet poszczególne rodziny językowe, których przedstawiciele byli obecni na święcie w Jerozolimie. W jego relacji czytamy, że byli tam obecni: „Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie” (Dz 2,9-11). Ta udokumentowana przez Łukasza lista jest czasami nazywana w literaturze tablicą narodów. Całość opisu nawiązuje do starotestamentowego opowiadania o budowie wieży Babel (Rdz 11,1-9). Autor Księgi Genesis uświadamia czytelnikom, że budowa zaplanowanej wieży miała stać się przedsięwzięciem zaspokajającym ludzką pychę. Jednak Bóg, który zna serce człowieka, dokonał swojej interwencji. Historia ludzkości przestała od tego czasu toczyć się jednym strumieniem, lecz rozdzieliła się na wiele nurtów rozproszonych po całej ziemi. Pomieszenie języków przy budowie wieży Babel jest paralelizmem antytetycznym w stosunku do daru glosolalii z dnia Pięćdziesiąticy w Jerozolimie. W konstrukcji Dziejów Apostolskich Łukasz wyraźnie nawiązuje do Księgi Rodzaju. Chce przekazać, że w dniu zesłania Ducha Świętego nastąpił właśnie odwrotny proces niż przy budowie wieży Babel<sup>34</sup>. W Księdze Rodzaju zaznaczony został ruch odśrodkowy, który spowodowany był Bożą interwencją. Budowniczo wieży Babel chcieli tylko o własnych siłach osiągnąć chwałę nieba. Bóg ukarał te pełne pychy zamiary pomieszaniem języków, „aby jeden nie rozumiał drugiego” (Rdz 11,7). Stamtąd, od śmiałego planu wieży Babel, „Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi” (Rdz 11,9). A zatem to ludowe opowiadanie ukazuje nam kierunek od jedności ku rozproszeniu. W opowiadaniu Łukaszowym z Dziejów Apostolskich pod względem teologicznego znaczenia został podkreślony kierunek zupełnie odwrotny, dośrodkowy. Właśnie na święto Szawuot do Jerozolimy przybyli reprezentanci „wszystkich narodów pod słońcem” (Dz 2,5), by dzięki cudownej interwencji Boga świadkowie tego wydarzenia usłyszeli jedną, zrozumiałą dla nich mowę, przedziwny język stanowiący szczególnie dar Ducha Pańskiego. Reprezentanci tych różnych narodów w jedności serc słuchają komunikatywnego dla nich wszystkich języka, w którym Apostołowie

<sup>34</sup> D.G. BURKE, *Wieża Babel* (hasło), w: B.M. Metzger, M.D. Coogan (red.), *Słownik wiedzy biblijnej*, Warszawa 1996, s. 798. Babel jest hebrajskim słowem oznaczającym Babilon. W kulturze babilońskiej nazwa oznaczała bramę boga. O świątynnej wieży miasta mówiono, że sięga nieba. Znaczenie starotestamentowe nazwy oddawane jest za pomocą hebrajskiego czasownika *balal*, co oznacza «pogmatwać» lub «pomieszać».

głoszą im wielkie dzieła Boże<sup>35</sup>. Opis kończy się ukazaniem harmonii serc wspólnoty Kościoła modlącej się i uwielbiającej Boga<sup>36</sup>. Jasno zatem można odkryć intencje Łukasza, który powołując się na dobrze znane wśród zgromadzonych pielgrzymów w Jerozolimie wydarzenie ze Starego Przymierza, w jego świetle ukazuje prawdziwe znaczenie zesłania Ducha Świętego w dniu Pięćdziesiątnicy. Y. Congar stwierdza nawet wprost, że w cudzie zesłania Ducha Pocieszyciela zauważa się odwrócenie procesu rozproszenia spod wieży Babel<sup>37</sup>. Natomiast R. Laurentin widzi w nim naprawienie pomieszania języków przez jednające zharmonizowanie języka nowego, przemienionego od wewnątrz<sup>38</sup>. Rozproszone wcześniej poprzez grzech narody – dzięki pneumatycznej mocy stają się kimś nowym i jednym w Chrystusie<sup>39</sup>, a Ewangelia, od tego czasu śmiało głoszona po świecie, staje się orędziem pojednania podzielonej ludzkości z Bogiem<sup>40</sup>.

## II. PROROCY – PROFETYCZNY JĘZYK I FUNKCJA

By zrozumieć szczególnie język glosolalii, trzeba nam najpierw rozpatrzyć fenomen proroków, który wprost zapowiadał to, co wydarzyło się w dniu Pięćdziesiątnicy w jerozolimskim Wieczerniku. Sięgając do źródeł jahwistycznego profetyzmu, należy zaznaczyć, że opiera się on na trzech filarach, jakimi są: patriarcha Abraham, prawodawca Mojżesz oraz prorocy<sup>41</sup>. Zastanawiające jest, że według współczesnych badań to Izraelici zapożyczyli ideał proroków z innych religii, a ideał ten stał się tak życiodajny religijnie, że stanowił w pewnych etapach życia i historii narodu izraelskiego o ich religijnej tożsamości z wyznawaną wiarą<sup>42</sup>. Zastanawia również fakt, że od chwili gdy zaczyna się kształtować model misji prorockiej, zauważamy pewne znamienne różnice w powoływaniu proroków. Wśród ludów ościennych Izraela prorocy byli często wyznaczani przez władców. W kulturze narodu wybranego prorok musiał być powołanym przez Boga i od Niego otrzymać prorockie natchnienie Duchem Jahwe. Dlatego pośród różnych świadectw Starego Testamentu posiadamy takie, które charyzmatem prorockim potrafią zaskakiwać nie tylko świadków, ale i uczestników wydarzenia. Takim właśnie zaskoczeniem jest

---

<sup>35</sup> Por. A. SIEMIENIEWSKI, *Od Ojca przez Chrystusa w Duchu Świętym. Wprowadzenie w teologię duchowości*, Wrocław 2007, s. 90-93.

<sup>36</sup> J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego*, dz. cyt., s. 188.

<sup>37</sup> Y. CONGAR, *Wierzę w Ducha Świętego*, t. 1, dz. cyt., s. 86.

<sup>38</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 162-163.

<sup>39</sup> Por. A. ZUBERBIER, *Wierzę*, Paryż 1983, s. 188.

<sup>40</sup> S. MOYSA, *Charyzmaty Ducha Świętego i ich rozróżnianie*, w: *Napełnienie Duchem Świętym*, Poznań 1982, s. 112.

<sup>41</sup> E. ZAWISZEWSKI, *Księgi proroków*, Pelplin 1998, s. 5.

<sup>42</sup> E. DĄBROWSKI, *Profetyzm* (hasło), w: tenże (red.), *Podręczna encyklopedia biblijna*, t. 2, Poznań – Warszawa – Lublin 1959, s. 339-348.

epizod z Księgi Liczb, kiedy to Mojżesz dobrał sobie siedemdziesięciu starszych spośród ludu, aby wspomagali jego zadanie kierowania ludem Bożym. Gdy zgromadził ich wokół Namiotu Spotkania, autor natchniony przekazuje nam następujące słowa: „Pan zstąpił w obłoku i mówił z nim. Wziął z ducha, który był w [Mojżeszu] i przekazał go owym siedemdziesięciu starszym. A gdy spoczął na nich duch, wpadli w uniesienie prorockie” (Lb 11,24-25). Na uwagę zasługuje też tekst świadczący o tym, że spośród wybranych zabrakło dwóch, którzy nie przyszli do namiotu. Mimo że nie byli wraz ze wspólnotą natchnionych w wyznaczonym miejscu, Bóg udzielił im tego daru na innym miejscu, o czym Mojżesz został poinformowany. Ten szczególny dar proroctwa wywołał spore zamieszanie w szeregach izraelskich, do tego stopnia że Jozue zwrócił się do Mojżesza z prośbą, by zabronił im prorokowania. Mojżesz jednak uważał ten dar za szczególne błogosławieństwo Pana i mimo niezrozumienia ze strony starszyzny nie ograniczał oddziaływania tego daru na lud Boży<sup>43</sup>.

W tym jednym wydarzeniu profetyzm jawi nam się na płaszczyźnie ludzkiej, społecznej, nadprzyrodzonej jako dar pochodzący od Boga. W odróżnieniu od profetyzmu pogańskiego, którego zadaniem było przewidywanie, przepowiadanie i interpretowanie, profetyzm izraelski jest mówieniem w imieniu Boga, oznajmianiem woli Bożej. W kulturze narodu wybranego prorok nazywani byli terminem *nabi*, który nie znajduje swoich korzeni w języku hebrajskim. To potwierdza tylko tezę, że ten fenomen Izraelici zaczerpnęli z innych kultur czy cywilizacji<sup>44</sup>. Współcześni filologowie wahają się w ostatecznym sprecyzowaniu pochodzenia tego terminu. Akadyjskie *nabu* oznacza «wołać, ogłaszać». Stąd *nabi* używane w sensie biernym oznaczałoby «powołany» czy też «wezwany». W greckim tłumaczeniu Septuaginty określeniem odpowiadającym *nabi* jest *profetes* i rozumie się go jako mówienie w imieniu Boga. Do tego greckiego źródłosłowa nawiązuje R. Laurentin, definiując proroctwo jako mówienie w imię Boga<sup>45</sup>. Do takiego znaczenia odwołują się starotestamentowe świadectwa, w których zaznaczono różne formy tego słowa. I tak w Księdze Wyjścia znajdujemy następujące słowa: „Aaron, brat twój, będzie twoim prorokiem (*nebi'echa*). Ty powiesz mu wszystko, co ci rozkażę, a Aaron, brat twój, będzie przemawiał do faraona” (Wj 7,1-2). W Starym Przymierzu znajdujemy także teksty ukazujące nam proroka jako szczególne „usta Jahwe” (Iz 30,2), jak również świadczące o tym, że „Jahwe kładzie swoje słowa w usta proroków” (Iz 51,16; Jr 1,9). Zgodnie z takim rozumieniem tego terminu prorok zwiastował, głosił, przekazywał słowa samego Boga. Należy wspomnieć jeszcze o innym terminie, który w kulturze religijnej Izraela także określał proroka. Terminem tym był „widzący” (*ro'eh* lub *chozeh*). Jak podkreśla to R. Laurentin, słowo to wielokrotnie odnosi się do postaci Samuela

<sup>43</sup> T. BRZEGOWY, *Prorocy Izraela*, cz. 1, Tarnów 1999, s. 9.

<sup>44</sup> G. RICCIOTTI, *Dzieje Izraela*, tłum. Z. Rzeszutek, Warszawa 1956, s. 318.

<sup>45</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 49.

oraz innych proroków<sup>46</sup>. Widzący zatem miał przekazywać polecenia Boże, które często otrzymywał we śnie, widzeniach, posługując się w przekazie formą poetycką. Z fenomenem widzących często związane były także przepowiednie przyszłości. Widzący stał na straży suwerennej zwierzchności Boga oraz był zwierzchnikiem woli Boga. W odróżnieniu od *nabi*, który posługiwał się krótkimi wypowiedziami typu wyroczni, widzący zwykł wypowiadać formuły bardziej uroczyste i przy użyciu języka poezji lub dworskiej retoryki. I jeden, i drugi termin – zdaniem R. Laurentina – wskazuje na poznanie Boga poza tym, co widzialne lub doświadczalne<sup>47</sup>. Należy tu również podkreślić, że prorocy narodów pogańskich zawsze występowali na wyraźną prośbę lub polecenie zainteresowanej osoby (np. króla czy władcy, przy którego dworze egzystowali), nigdy natomiast nie występowali z własnej inicjatywy ani nie powoływali się na słowa lub wolę jakiegoś bóstwa<sup>48</sup>. Inną znamioną różnicą, którą należy podkreślić, jest to, że pogańskim prorokom zupełnie obca jest chęć oddziaływania na życie moralne ludzi, na ich postawy. Natomiast istotnym elementem powołania proroków Izraela jest właśnie to, że są oni powołani do upominania i nawoływania do nawrócenia.

A zatem za R. Laurentinem możemy stwierdzić, że fenomen prorocki zaadaptował się w Izraelu w dwuznaczny sposób poprzez zapożyczenie od ludów sąsiednich. Lud hebrajski z całą swoją inteligencją, zapałem i Bożym wezwaniem był czujny wobec transcendencji. Nie szukając zbyt daleko, w otaczających świecie kananejskim znalazł pociągający wzór proroków, entuzjastycznych, widzących czy natchnionych, w poszukiwaniu doświadczenia innego świata poprzez wpadanie w trans. Doświadczenie to będzie stopniowo oczyszczane, prostowane, dopełniane, w świetle jahwizmu (fundamentalnego objawienia imienia Boga Jahwe)<sup>49</sup>. Profetyzm jest pewnego rodzaju inkulturacją narodu izraelskiego, który otwierając się na fenomen prorocki u swoich sąsiadów, oczyścił go i przystosował do swoich religijnych potrzeb<sup>50</sup>.

W tym historycznym i religijnym fakcie widać także, jak natchnienie prorockie, którego źródłem jest Duch Pański, staje się udziałem ludzi bez względu na ich przynależność konfesyjną<sup>51</sup>. Najprostszym kryterium oceny proroka była treść jego posłannictwa, zgodność z nauką proroków, z całokształtem prawd religijno-moralnych objawionych przez Boga, zawartych w księgach natchnionych<sup>52</sup>. Innymi kryteriami były: wierność powołaniu i nadzwyczajne umiłowanie prawdy, wysoki poziom życia moralnego połączony z ascezą, bezinteresowność i wolność od serwilizmu, a przede wszystkim spełnienie się

<sup>46</sup> Tamże, s. 214.

<sup>47</sup> Tamże, s. 49.

<sup>48</sup> E. ZAWISZEWSKI, *Księgi proroków*, dz. cyt., s. 7.

<sup>49</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 49.

<sup>50</sup> Tamże, s. 103.

<sup>51</sup> Tamże, s. 105.

<sup>52</sup> T. BRZEGOWY, *Prorocy Izraela*, cz. 1, dz. cyt., s. 32.

ich prorocत्व oraz dokonywanie cudów, znaków czy nadzwyczajnych zdarzeń wykluczających jakąkolwiek ludzką interwencję<sup>53</sup>. Bardzo istotna i decydująca o skuteczności proroka była osobista świętość jego życia, poparta bezkompromisowym umiłowaniem Boga Jahwe nawet za cenę własnego życia. Zauważmy, że ta skala kryteriów była żywa za czasów Jezusa, gdy Jego słuchacze domagali się potwierdzenia nauki nadzwyczajnymi znakami (por. Mt 12,38-39; 16,1; Mk 8,11-12). R. Laurentin zauważa także, że prorocy nie przemawiają z nadmiaru entuzjazmu czy dla przyjemności, lecz w imię Boga, są napełnieni goryczą wynikającą z postępowania Izraelitów i mimo że stają się świadomi i wiedzą, że ich misja w niejednym wypadku przyniesie klęskę, czynią to, czego żąda od nich Bóg. Obok opozycji moralnej, jakiej zawsze stają się promotorami, prorocy są wojownikami tępiącymi kult fałszywych bożków, piętnują lekceważących sobie Prawo oraz wyrządzających niesprawiedliwość społeczną. Zastanawiające jest również, że prorocy Izraela potrafili korzystać ze zjawisk manticznych, w tym z muzyki, tańca, śpiewu w połączeniu z czynnościami kultowymi. Jednak cała ta sfera ogrywała u nich rolę drugorzędną. Czynnikiem decydującym było zawsze natchnienie Duchem Jahwe. Dzięki tej sile prorocy Izraela zawsze byli inspiratorami religijnego odrodzenia, nawrócenia, nowości religijnego życia, w odróżnieniu od proroków pogańskich, którzy nie byli w stanie podnieść na wyższy poziom religijny współwyznawców<sup>54</sup>. Pośród świata budowanego na sile militarnego oręża czy przewagi gospodarczej prorocy opierali się wyłącznie na Jahwe i na sile bezgranicznego zaufania do Boga. Ich działalność często szła pod prąd współczesnych zwyczajów, wyobrażeń, interesów. Mieli siłę stawiać czoło wizerunkowi człowieka bez Boga<sup>55</sup>.

Ten wymiar ich posługi jeszcze mocniej udowadnia, że profetyzm jahwistyczny nie był wytworem narodu wybranego, przeciwko któremu tak często zwracał swe ostrze krytyki<sup>56</sup>. Zasadnicza stałość i ciągłość doktryny prorockiej od Abrahama do Jana Chrzciciela, a więc na przestrzeni prawie dwudziestu wieków, jest nie do pomyślenia bez przyjęcia nadprzyrodzonego źródła inspiracji, jedności i natchnienia<sup>57</sup>. Ten właśnie nadprzyrodzony charakter jako źródło fenomenu prorockiego podkreśla Księga Powtórzonego Prawa w słowach: „Wzbudzę im proroka spośród ich braci, takiego jak ty, i włożę w jego usta moje słowa, będzie im mówił wszystko, mu nakażę” (Pwt 18,18). Powołanie proroka było szczególnym Bożym wezwaniem do realizowania zamierzonego przez Boga celu, którym było pójście do ludu wybranego ze zbawionym słowem Jahwe, pójście do ludu i użyczenie Bogu swojego głosu<sup>58</sup>. Dlatego o proroku św. Janie Chrzcicielu pełniącym swoje powołanie nad Jordanem

<sup>53</sup> E. ZAWISZEWSKI, *Księgi proroków*, dz. cyt., s. 12.

<sup>54</sup> T. BRZEGOWY, *Prorocy Izraela*, cz. 1, dz. cyt., s. 33.

<sup>55</sup> G. VON RAD, *Teologia Starego Testamentu*, tłum. B. Widła, Warszawa 1986, s. 402.

<sup>56</sup> T. BRZEGOWY, *Prorocy Izraela*, cz. 1, dz. cyt., s. 34.

<sup>57</sup> Tamże, s. 35.

<sup>58</sup> L.R. MORAN, *Chrystus w historii zbawienia*, tłum. Z. Ziółkowski, Warszawa 1982, s. 133.

Ewangelista wspomina: „Pojawił się człowiek posłany przez Boga, Jan mu było na imię. Przyszedł on na świadectwo, aby zaświadczyć o światłości, by wszyscy uwierzyli przez niego. Nie był on światłością, lecz [został posłany], aby zaświadczyć o światłości. [...] Powiedzili mu więc: «Kim jesteś, abyśmy mogli dać odpowiedź tym, którzy nas wysłali? Co mówisz sam o sobie?». Powiedział: «Jam głos wołającego na pustyni: «Prostujcie drogę Pańską», jak powiedział prorok Izajasz»” (J 1,6-8.22-23). Powołanie proroka, jak wspominają w swoich pismach Izajasz, Jeremiasz, Ezechiel, Amos czy Micheasz, zawsze dokonywało się przez tajemnicę zaskakującego osobowego spotkania z Bogiem, tak przejmującego, że wyznaczało punkt zwrotny w życiu człowieka. Co więcej, Pismo Święte dostarcza nam informacji mówiących o tym, że powołanie prorockie wyprzedza przyjście na świat proroka, jak możemy to z łatwością stwierdzić po przeczytaniu świadectwa Jeremiasza, który przekazuje nam następujący opis: „Pan skierował do mnie następujące słowo: «Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię, nim przyszedłeś na świat, poświęciłem cię, prorokiem dla narodów ustanowiłem cię»” (Jr 1,4-5), czy w zapowiedzi przyjścia na świat Jana Chrzciciela (por. Łk 1,5-17). Istota tego powołania uświadamiała powołanemu, że będzie pełnił swą misję do końca życia i nawet w chwilach zniechęcenia pokona swoją ludzką słabość, by znajdować radość w pełnieniu woli Boga. Jeremiasz, który doświadczył takiego kryzysu, chciał uciec od misji i powołania. Ale jak wspomina, właśnie wówczas doświadczył, co znaczy odwrócić się od Boga lub sprzeniewierzyć się powołaniu. O tej tragicznej chwili proroka czytamy: „I powiedziałem sobie: Nie będę Go już wspominał ani mówił w Jego imię! Ale wtedy zaczął trawić moje serce jakby ogień, żarzący się w moim ciele. Czyniłem wysiłki, by go stłumić, lecz nie potrafiłem” (Jr 20,9). Bóg powołuje do posługi prorockiej niezależnie od uzdolnień czy predyspozycji, a czasami nawet wbrew nim. Nie warunkuje powołania prorockiego ani przynależnością do jakiegoś pokolenia, ani do jakiejś grupy zawodowej lub społecznej, ani wykształceniem czy wiekiem, ani płcią osoby powoływanej. W chwili powołania nie ukrywa też przed prorokiem trudności, które go czekają. I w takiej szczególnej relacji powołanego proroka kształtuje się więź bliskości, zażyłości człowieka z Bogiem do tego stopnia, że to właśnie jemu Jahwe odsłania niejedną tajemnicę. Będąc dopuszczonym do takiej przyjaźni z Bogiem, prorok czuje się zobowiązany do wstawiennictwa za lud Boży przed obliczem Jahwe.

Powołanie prorockie idzie zawsze w parze z powierzeniem misji związanej z głoszeniem słowa Boga. Dlatego autorzy biblijni odnotowali w stosunku do proroków: „Oto kładę moje słowa w twoje usta”, mówi Bóg do Jeremiasza (Jr 1,9), a do Izajasza zwraca się wprost: „Idź i mów do mego ludu!” (Iz 6,9). Mocą swojego powołania prorok staje się sługą słowa. Prorok słucha z uległością Bożego słowa i usłyszane od Boga słowo przekazuje innym<sup>59</sup>. Należy

<sup>59</sup> T. BRZEGOWY, *Prorocy Izraela*, cz. 1, dz. cyt., s. 38.

zaznaczyć również, że przekazywanie słowa prorokowi przez Boga związane jest niekiedy ze stanami ekstazy lub wizji. Dokonuje się to na tak wyjątkowym i intensywnym poziomie koncentracji umysłu i wyobraźni, że doprowadza nie raz do wstrzymania władz umysłowych. Przeżywając takie stany, prorocy nie tracili świadomości<sup>60</sup>. Przekazywali zlecone im słowo zarówno swoim słowem, jak i czynem. Dlatego prorok nadaje Bożemu objawieniu odpowiednią szatę słowną oraz podaje uzasadnienie i wnioski z przekazanego orędzia. Najbardziej popularnymi formułami prorockimi są: „To (tak) mówi Jahwe (Pan)”. Inną jest: „Wyrocznia Jahwe”. Rzadziej występującymi są: „Wyrocznia Pana” lub „brzeźnię Jahwe”<sup>61</sup>. Mowy prorockie mogą przybierać formę napomnień, pouczeń, kazań, karcących mów piętnujących grzech, a nawet gróźb. Nie mamy też dokładnych danych, kiedy powstały pierwsze zapisy słowa prorockiego. Najstarsi prorocy byli zawsze sługami żywego słowa, stąd nie spisywali orędzia zleconego im przez Boga. Jednak pewnego rodzaju działalność literacką da się umiejscowić jeszcze przed powstaniem pierwszych ksiąg kanonicznych, czyli około IX lub VIII wieku przed Chrystusem. Księgi proroków traktowano do czasu ostatecznego utrwalenia tekstu jako żywe, ciągle aktualizujące się słowo Jahwe. W tamtejszych czasach i uwarunkowaniach kulturowych świadczyło to o bardzo poważnych powodach oraz niezwyklej okolicznościach. W ten sposób słowo Boga wypowiedziane przez proroków i utrwalone na piśmie zachowuje ciągle swą aktualność i moc zbawiającą po wszystkie czasy.

Wśród udokumentowanych źródeł prorockich możemy wyróżnić kilka gatunków literackich, którymi posługiwali się prorocy. I tak są wśród nich opowiadania, wyrocznie, parenezy (zachęty), hymny, psalmy, teksty liturgiczne, pieśni żałobne, wyznania, satyry, parabole, alegorie, sentencje albo przysłowia<sup>62</sup>.

Zasługi, jakie położyli u podstaw religii jahwistycznej prorocy, są dziś nie do ogarnięcia. Mimo że bogata historia narodu wybranego ukazuje nam wiele krytycznych momentów, jak rozdarcie polityczne, religijne schizmy, bratobójcze wojny, najazdy nieprzyjaciół, klęski na polach bitew, a nawet tak tragicznych i spektakularnych jak chociażby zburzenie świątyni jerozolimskiej (religijnej chluby Izraela!), a w końcu utrata niepodległości i wygnanie wśród ludów pogańskich – mimo tego wszystkiego, co mogło z łatwością religijnie i politycznie zniszczyć raz na zawsze Izraela, możemy dziś z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, że właśnie epokowym dziełem proroków było nieustanne odbudowywanie wspólnoty narodu oraz przekazywanie kolejnym pokoleniom ważnej dla tożsamości religijnej i narodowościowej tradycji. To właśnie prorocy umieli nadać tym trudnym doświadczeniom takie znaczenie, że to, co miało ten naród politycznie i duchowo raz na zawsze zniszczyć,

---

<sup>60</sup> E. ZAWISZEWSKI, *Księgi proroków*, dz. cyt., s. 13.

<sup>61</sup> R. LAURENTIN, *Niezmany Duch Święty*, dz. cyt., s. 92.

<sup>62</sup> T. BRZEGOWY, *Prorocy Izraela*, cz. 1, dz. cyt., 46-50.

paradoksalnie umacniało go od wewnątrz i nadało sens jego życiu religijnemu, politycznemu i gospodarczemu. Dzięki prorokom Starego Przymierza wiemy dziś, jakie miał znaczenie język profetyczny, który od pamiętnego dnia Pięćdziesiąticy paschalnej w Jerozolimie nabrał zupełnie innego znaczenia<sup>63</sup>.

### III. APOSTOŁOWIE – PROFETYCZNY JĘZYK I FUNKCJA

Patrząc na historię zbawienia, powtarzamy za autorem Listu do Hebrajczyków słowa: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał niegdyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat” (Hbr 1,1-2). I dlatego właśnie Chrystus Pan jest ostatecznym Bożym wysłannikiem, który zwiastuje nam orędzie Boga zaadresowane do całego świata<sup>64</sup>. W orędziu tym Bóg wypowiedział się do nas na sposób całkowity, albowiem Jego Syn obwieszcza nam objawienie Ojca jest Jego odwiecznym Słowem (por. J 1,14). Dlatego Jezus nie tylko zwiastuje, głosi Ewangelię, ale sam jest tą najważniejszą Dobrą Nowiną, sam jest Bożym Orędownikiem, Obietnicą Boga, Poczycielem zesłanym światu i ludzkości, On sam jest najistotniejszą i najważniejszą treścią tego, co Bóg zechciał nam o sobie powiedzieć<sup>65</sup>.

Zastanawiające jest, że na każdym etapie rozwoju ludu Bożego znajdujemy słowo Boże, które zostaje wypowiedziane przez powołanego do tego człowieka, natchnionego Duchem Jahwe, a zatem proroka. Jak to omówiliśmy wcześniej, prorok to człowiek, w którym przebywa Duch Pański, a ma on w ustach słowa samego Boga, dlatego istotą jego charyzmatu jest mówienie w imieniu Najwyższego. Należy przy tym zaznaczyć, że charyzmat prorocstwa włada nim w całej jego działalności, której ostatecznym celem jest wypełnienie misji polegającej na przyniesieniu i wyrażeniu słowa Bożego<sup>66</sup>. Skoro język Starego Testamentu, a w szczególności język natchnionych Duchem Jahwe proroków Starego Przymierza jest w swej istocie profetyczny, to również język Apostołów Chrystusa może być tak zdefiniowany<sup>67</sup>. Duch Święty zesłany do wspólnoty apostoelskiej jest szczególną rękojmią autentycznego świadectwa o zmartwychwstałym Chrystusie. W takim świetle Ewangelia przez nich głoszona staje się z tej racji objawieniem nowotestamentowym, którego źródłem jest Chrystus Pan. W takim świetle Apostołowie stają się sługami słowa Ewangelii, słowa Dobrej Nowiny, słowa z mocą, zdolnego przezwycięzać ludzką bezsilność. Dlatego możnaby powiedzieć, że dla epoki Nowego Przymierza cha-

<sup>63</sup> A. JANKOWSKI, *Kerygmat w Kościele apostoelskim*, Częstochowa 1989, s. 12.

<sup>64</sup> A. GRABNER-HEIDER, *Przepowiadanie* (hasło), w: tenże (red.), *Praktyczny słownik biblijny*, Warszawa 1994, s. 1076-1077.

<sup>65</sup> P. GRELOT, *Biblia i teologia*, w: *Tajemnica Chrystusa*, Poznań-Warszawa-Lublin 1968, s. 83.

<sup>66</sup> Tamże, s. 84.

<sup>67</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 49.



ryzmat apostołowski jest w jakimś sensie tym, czym dla Starego Testamentu posługa prorocka<sup>68</sup>. W klasycznej grece próżno jest szukać nowotestamentowego znaczenia słowa *apostolos*, jest bowiem ono używane nie tyle w stosunku do osoby, co do formacji okrętów, do kolonistów, listu przewozowego lub nawet dokumentu stwierdzającego tożsamość. Septuaginta przytacza nam słowo *apostolos* w znaczeniu późnożydowskiego słowa *szaliah*, co oznaczało człowieka posłanego lub wysłannika. Natomiast czasownika *apostello* używano w stosunku do kogoś uprawnionego lub nawet prawnego zastępcy. Dlatego też znana była rabinacka zasada, w myśl której uprawniony posłaniec ma być uważany za zastępcę. W literaturze nowotestamentowej najczęściej termin ten spotykamy w *Corpus Paulinum*. Apostołowie Chrystusa czują się uprawnieni przez samego Pana do głoszenia Ewangelii. Uprawnienie przez Chrystusa uważają za niezbędny element wypełniania misji zleconej im przez Zbawiciela, dlatego za wypełnianie tej misji są odpowiedzialni przed Bogiem. Tak jak przez starotestamentowych proroków Bóg przemawia przez nich słowem Dobrej Nowiny o zbawieniu w Jezusie Chrystusie. Zstępujący na nich u początku apostołowskiej misji Duch Święty stanowi źródło i natchnienie tego, co będą zwiastować światu. To słowo ma jednak już zupełnie inne znaczenie. Od przyjęcia tego słowa, które Bóg włożył w ich usta, zależy bowiem zbawienie albo potępienie człowieka<sup>69</sup>. Jak to ujął św. Paweł: „A może gardzisz bogactwem dobroci, cierpliwości i wielkoduszności Jego, nie chcąc wiedzieć, że dobroć Boża chce cię przywieść do nawrócenia? Oto przez swoją zatwardziałość i serce nieskłonne do nawrócenia zaskarbiasz sobie gniew na dzień gniewu i objawienia się sprawiedliwego sądu Boga, który odda każdemu według uczynków jego: tym, którzy przez wytrwałość w dobrych uczynkach szukają chwały, czci i nieśmiertelności – życie wieczne; tym zaś, którzy są przekorni, za prawdą pójść nie chcą, a oddają się nieprawości – gniew i oburzenie” (Rz 2,4-8).

W Ewangeliach pojęcie apostołatu pozostaje w bezpośrednim związku z posłaniem przez Jezusa i uczestnictwem w Chrystusowym posłannictwie. Dlatego w Ewangelii według św. Łukasza jest tak mocno podkreślone: „Kto was słucha, Mnie słucha, a kto wami gardzi, Mną gardzi; lecz kto Mną gardzi, gardzi Tym, który Mnie posłał” (Łk 10,16). Tak wyjątkowa ich rola wynika stąd, że byli świadkami największych dzieł, których dokonał Bóg dla całej ludzkości w męce, śmierci i chwalebnym zmartwychwstaniu swojego jedyne-go Syna<sup>70</sup>. Ich wyjątkowa rola polega na tym, że dzięki tej właśnie łasce są w stanie zaświadczyć o identyczności Tego, który umarł na krzyżu, z Tym, który chwalebnie zmartwychwstał.

<sup>68</sup> P. GRELOT, *Biblia i teologia*, art. cyt., s. 85-86.

<sup>69</sup> Por. R. LAURENTIN, *Prawdziwe życie...*, dz. cyt., s. 441-442.

<sup>70</sup> H. WALDENFELS, *O Bogu, Jezusie Chrystusie i Kościele – dzisiaj*, tłum. A. Paciorek, Kraków 1993, s. 306.

Synonimem dokonywanego przez grono dwunastu Apostołów głoszenia Dobrej Nowiny o zbawieniu są dwa terminy: *didache* i *didaskalia*. Pierwszy oznacza w klasycznej grece naukę i odnosi się już do nauczania chrześcijańskich zasad moralnych. Drugi stanowi pewnego rodzaju pouczenie oparte na wykładzie Starego Testamentu w świetle Objawienia nowotestamentowego. Biblijnymi przykładami nauki apostoelskiej są wskazówki dotyczące życia moralnego, zwłaszcza zawarte w listach, natomiast typowym przykładem pouczenia jest List do Hebrajczyków oraz niektóre fragmenty listów św. Pawła, komentujące zasady życia<sup>71</sup>. Obok tych dwóch terminów występuje grupa trzech kolejnych, które znaczeniowo najbliżej związane są z misją nauczycielską Apostołów. Terminami tymi są: czasownik *kerysso*, oznaczający «ogłaszać, obwieszczać»; następnie, najbliższy pierwszemu, *euangelidzo* oznaczający «głosić Ewangelię, ewangelizować» oraz *martyreo* – «świadczyć potwierdzać», stanowiący odpowiednik świadczenia o prawdzie Ewangelii. Apostołowie, głosząc kerygmat, stają się świadkami, że Bóg wypełnił swoje zapowiedzi w Jezusa Chrystusie, że przybliżyło się w ten sposób królestwo Boże oraz że wszyscy ci, których napełnia Duch Pański, wielbią Boga za to, czego dokonał dla ludzkości i świata<sup>72</sup>. Głosząc kerygmat, świadkowie Chrystusa wpisują się w poczet proroków Starego Przymierza, którzy nawołując do pokuty, pełnili to, co oznaczał termin *kerysso*<sup>73</sup>. I tak np. prorok Joel, nawołując do pokuty, uświadamiając grzechy ludu czy też zapowiadając kary, jest heroldem (*keryx*). Jego słowa: „Uświęćcie się przez post, zwołajcie uroczyste zgromadzenie, zbierzcie starców, wszystkich mieszkańców kraju do domu Pana, Boga waszego, i wołajcie do Pana: «Ach, biada! Co za dzień! Bliski jest dzień Pański, zniszczenie przyjdzie do Niszczyciela»” (Jl 1,14-15), to wybitny przykład głoszenia starotestamentowego kerygmatu. Głoszenie (*kerysso*) przez proroków Jahwe miało także zabarwienie radości lub nadziei. Jak to obwieszcza Sofoniasz: „Wyśpiewuj, Córo Syjońska! Podnieś radosny okrzyk, Izraelu! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Oddalił Pan wyroki na ciebie, usunął twego nieprzyjaciela; Król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie będziesz już bała się złego” (So 3,14-15). A zatem należy w tym miejscu uściślić, że kerygmat w Starym Testamencie ma podwójne znaczenie. Jeżeli stanowi przestrożę i upomnienie, to zawsze w obliczu sądu Bożego i konieczności prawdziwej pokuty. Jeżeli nacechowany jest radością i nadzieją, to zapowiada erę eschatonu, a zatem pełnię eschatycznych łask, których źródłem jest zbawienie, jakiego Bóg udziela swojemu ludowi<sup>74</sup>. W tym podwójnym znaczeniu kerygmat przejdzie w epokę Nowego Przymierza. Treścią tego keryg-

<sup>71</sup> A. JANKOWSKI, *Kerygmat w Kościele apostoelskim*, dz. cyt., s. 8.

<sup>72</sup> Tamże.

<sup>73</sup> Por. S. DYK, *Duch-Słowo-Kościół. Biblijny model ewangelizacji*, Lublin 2007. Zob. J. HOMERSKI, *Dar Ducha Bożego w nauczaniu proroków*, w: *Duch Święty – Duch Boży*, Lublin 1985.

<sup>74</sup> W. HRYNIEWICZ, *Duch Święty a eschatyczna przemiana świata*, w: M. MARCZEWSKI (red.), *Duch, który jednoczy*, Lublin 1998, s. 225-228.

matu stanie się Jezus Chrystus i Jego zbawcze dzieło, które to wymagać będzie od człowieka nawrócenia i chrztu zmieniającego ostatecznie kondycję człowieka w świetle nowego stworzenia<sup>75</sup>.

Prorockie powołanie Apostołów przez Chrystusa jest znamienym powołaniem dwunastu pokoleń nowego Izraela, czyli ostatecznie całej wspólnoty Kościoła. Apostolscy *nabi'im*-prorocy mają mówić w imieniu Mesjasza, nawołując do nawrócenia, przemiany życia, przyjęcia uzdrawiającego chrztu. Mają także dokonywać znaków (np. uzdrowienia w imię Jezusa), które będą potwierdzać głoszoną przez nich Ewangelię Chrystusa. Będąc natchnionymi Duchem Świętym świadkami, mają zanieść Dobrą Nowinę o zbawieniu wszelkiemu stworzeniu<sup>76</sup>. Podobnie jak prorocy Pańscy byli zwiastunami prawdy Bożej, Apostołowie stają się profetycznymi świadkami prawdy o zmartwychwstałym Panu, nawet wówczas gdy przychodzi im za to ponieść konsekwencje prześladowań. Podobnie jak *nabi'im* mieli obowiązek przekazywać słowo Pana, nawet wówczas gdy niosło to ze sobą konsekwencje zagrażające ich życiu, tak Apostołowie mają obowiązek nieść Ewangelię o Zmartwychwstałym, która to misja staje się sensem ich życia i sensem ich miłości do Chrystusa Pana. Dlatego św. Łukasz relacjonuje nam w słowach: „Przywołali ich potem [arcykapłan Annasz, Kajfasz, Jan, Aleksander i inni] i zakazali im w ogóle przemawiać i nauczać w imię Jezusa. Lecz Piotr i Jan odpowiedzieli: «Rozsądźcie, czy słuszne jest w oczach Bożych bardziej słuchać was niż Boga? Bo my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli»” (Dz 4,18-20). W powołaniu prorockim niezwykle istotne było wyjście do świata z treścią słowa samego Boga. I w tych kategoriach należy odczytać posłanie Apostołów, nowych proroków, przez Jezusa: „Pokój wam! Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam” (J 20,21), lub też tzw. nakaz misyjny Chrystusa w słowach: „Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem” (Mt 28,19-20)<sup>77</sup>. Bóg powołuje ich na podobieństwo proroków bez względu na ich uzdolnienia. Powołuje ich podobnie jak Eliasza, Amosa, Jeremiasza<sup>78</sup>. Na mocy tego powołania jako prorocy Chrystusa stają się – podobnie jak prorocy Starego Testamentu – mężami wyjątkowego Bożego zaufania. Tego rodzaju przyjaźń, a nawet pewnego rodzaju zażyłość z Mistrzem doprowadzi do tego, że Chrystus odsłoni im na górze Tabor swoje boskie oblicze (por. Mt 17,1-2). Źródłem głoszonego słowa prorockiego był Bóg, źródłem prorockiego głoszonego słowa przez Apostołów stało się „Słowo, które stało się Ciałem” (J 1,14). Powołaniem starych proroków było iść do ludu

<sup>75</sup> A. JANKOWSKI, *Kerygmat w Kościele apostołskim*, dz. cyt., s. 14-17.

<sup>76</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 48.

<sup>77</sup> Por. F. BLACHNICKI, *Chrystus i Duch Święty u początków Kościoła*, w: *Duch, który jednoczy*, dz. cyt., s. 199-210. Odczyt wygłoszony na XI Tygodniu Eklezjologicznym Koła Naukowego KUL w Lublinie 22 X 1975 r.

<sup>78</sup> H. WALDENFELS, *O Bogu...*, dz. cyt., s. 280.

wybranego z orędziem, które objawił Bóg, powołaniem nowych, apostoelskich proroków będzie zwiastowanie Słowa – Jezusa Chrystusa. Starożytni *nabi'im* realizowali swoją misję słowem i czynem. Apostołowie, głosząc Jezusa Zmartwychwstałego, potwierdzali głoszoną naukę wieloma znakami, a nawet cudami, jak potwierdza to św. Łukasz w słowach: „Wiele znaków i cudów działa się wśród ludu przez ręce Apostołów” (Dz 5,12). Głównym celem posługi prorockiej było przebudzenie narodu i życie według Bożego Prawa. Celem apostoelskiej posługi grona Dwunastu było nauczanie Chrystusowej nauki, która ma moc wprowadzić człowieka na drogę zbawienia.

#### IV. GLOSOLALIA APOSTOLSKA

Relacja św. Łukasza z cudownego zjawiska w jerozolimskim Wieczerniku roku 30 jest dość lapidarna. Jak na cudowne wydarzenie moglibyśmy się spodziewać pewnej tajemniczości lub dramatyzmu, pewnego posmaku podniosłej chwili, w której okazuje się, że grono apostoelskie jest szczególnym podmiotem Bożego działania. Tymczasem św. Łukasz podchodzi do tej tajemnicy w bardzo swoisty sposób, relacjonując: „Ukazały się im też jakby języki ognia, które się rozdzielały, i na każdym z nich spoczął [jeden]. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić” (Dz 2,3-4). Jak na cudowne wydarzenie, którego świadkami stało się tak wielu Żydów i prozelitów zgromadzonych na pielgrzymim świątce w Jerozolimie, to bardzo skromny opis. Łukasz podchodzi do glosolalii z dnia Pięćdziesiąticy w zupełnie spokojny i wręcz oczywisty sposób<sup>79</sup>. Doskonale zdaje sobie sprawę, że języki Bożego ognia musiały rozwiązać języki ludzkie, by wydobył się ze zgromadzonych język prorocy<sup>80</sup>.

W literaturze teologicznej można dopatrzeć się jej dwóch interpretacji. Pierwsza idzie za rozumieniem św. Pawła, dla którego glosolalia jest ekstazy modlitwą lub mówieniem w ludzkich lub anielskich językach<sup>81</sup>. Druga, po linii rozumienia św. Łukasza, uwypuklała w glosolalii głoszenie *magnalia Dei*, wielkich dzieł Bożych<sup>82</sup>. Ojcowie Kościoła także w różnoraki sposób rozumieli ten dar. I tak Orygenes widzi w nim zdolność do komunikowania się w istniejących językach. Św. Jan Chryzostom, nawiązując do biblijnego opisu budowania wieży Babel, widzi w tym darze spotkanie wielu języków w jednej osobie. Św. Augustyn podobnie, zwracając przy tym uwagę na to, że dana osoba nie miała okazji nauczyć się języka obcego, a co za tym idzie, zwraca

<sup>79</sup> U. SZWARC, *Glosolalia*, art. cyt., s. 1119.

<sup>80</sup> Por. L. BOUYER, *Duch Święty Pocieszyciel*, s. 69-99.

<sup>81</sup> Z. RADZIWOLEK, *Dary Ducha Świętego w życiu chrześcijanina. Studium biblijne na podstawie Corpus Paulinum*, Legnica 2006, s. 196-205.

<sup>82</sup> V. SCIPPA, *La glossolalia nel Nuovo Testamento. Ricerca esegetica secondo il metodo storico-critico e analitico-strutturale*, Biblioteca Teologica Napoletana 1982, s. 25nn.

uwagę na wymiar nadprzyrodzonego daru. Przykładem takiego cudu jest św. Pachomiusz, mnich żyjący w IV wieku w Egipcie. Kiedy więc w pierwotnym chrześcijaństwie epoki Ojców Kościoła interpretuje się glosolalię, to ma się na myśli posługiwanie się obcym i niewyuczonym komunikatywnym językiem<sup>83</sup>. Św. Hieronim natomiast podkreśla, że Apostołom został udzielony ten charyzmat, by mogli głosić różnym narodom Ewangelię Chrystusa<sup>84</sup>. Teodoret z Cyru, podobnie jak wcześniej przytoczeni ojcowie, rozumiał ten dar w kategoriach rzeczywistego mówienia obcymi językami. Takie ujęcie i wytłumaczenie glosolalii da się zauważyć także w wypowiedziach św. Cyryla Aleksandryjskiego.

Po tych kilku przykładach nasuwa się wniosek, że w epoce ojców Kościoła dar glosolalii rozumiano jako posługiwanie się obcymi językami w celu komunikowania jakiejś treści świadkom tego wydarzenia. Ojcowie nie wypowiadają się na temat tego daru w kategoriach jakiejś modlitwy w niezrozumiałych słowach czy dziwnych dźwiękach będących wynikiem natchnienia<sup>85</sup>. Zaznaczyć przy tym należy, że pośród różnorodnych interpretacji pojawiają się i takie, które sugerują, że Apostołowie posługiwali się swoimi językami, natomiast świadkowie tego wydarzenia otrzymali dzięki Bożej łasce dar rozumienia tych języków<sup>86</sup>. Zdaniem J. Kudasiewicza mowa obcymi językami jest rozumiana w kontekście ewangelizacyjnym, natomiast stwierdzenie św. Marka „Te zaś znaki towarzyszyć będą tym, którzy uwierzą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać, nowymi językami mówić będą [...]” (Mk 16,17), należy odnieść do tych, którzy przyjmą chrzest i uwierzą w Chrystusa, a którzy to będą mówić nowym językiem świadectwa o Chrystusie<sup>87</sup>. A zatem zdaniem J. Kudasiewicza należy glosolalię Zielonych Świąt rozumieć zgodnie z tradycją patrystyczną. Dodatkowym argumentem za takim rozumieniem jest fakt, że – jak stwierdza św. Łukasz: „Kiedy więc powstał ów szum, zbiegli się tłumnie i zdumieli, bo każdy słyszał, jak przemawiali w jego własnym języku” (Dz 2,6). Zdumienie wywołało jego zdaniem cudowne zjawisko mówienia obcymi językami zrozumiałymi dla Żydów i prozelitów przybyłych wówczas na święto. W tekście oryginalnym na oznaczenie tych języków użyty jest rzeczownik *dialektos*, który wprost oznacza język narodowy lub regionalny. Dlatego – zdaniem J. Kudasiewicza – bezpieczniej jest widzieć w glosolalii jerozolimskiej z Wiercznika podwójny cud: mówienia komunikatywnymi językami oraz słyszenia i rozumienia obcych języków przez świadków tego wydarzenia<sup>88</sup>.

---

<sup>83</sup> A. SIEMIENIEWSKI, *Dary duchowe w dawnych wiekach Kościoła*, Wrocław 2005, s. 159-167.

<sup>84</sup> Tamże, s. 165.

<sup>85</sup> Tamże, s. 167.

<sup>86</sup> W.I. ENGELSEN, *Glossolalia and Other Forms of Inspired Speech According to 1 Corinthians 12-14*, Yale 1970, s. 139-141.

<sup>87</sup> J. KUDASIEWICZ, *Odkrywanie Ducha Świętego*, dz. cyt., s. 358.

<sup>88</sup> Tamże.

Trudno jednak zgodzić się z tą tezą, albowiem tekst relacji św. Łukasza wspomina o wylaniu Ducha Świętego na zgromadzonych Apostołów, uczniów i niewiasty z wraz Matką Pana, a nie na przybyłych na to miejsce świadków tego wydarzenia. Potwierdza to także tok wydarzeń, które następują po glosolalii, a zatem wystąpienie św. Piotra, głoszenie przez niego kerygmatu, zachęcanie słuchaczy zgromadzonych przed Wieczernikiem do nawrócenia i przyjęcia chrztu św. To wystąpienie jest klasycznym prorockim przepowiadaniem z konkretną misją skierowaną do zgromadzonych tam ludzi. „Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: «Cóż mamy czynić, bracia?» – zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. «Nawróćcie się – powiedział do nich Piotr – i niech każdy przyjmie chrzest w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a otrzymacie w darze Ducha Świętego. Bo dla was jest obietnica i dla dzieci waszych, i dla wszystkich, którzy są daleko, a których powoła Pan, Bóg nasz»” (Dz 2,37-39). Z tekstu wynika, że św. Łukasz pragnął przekazać w wydarzeniach, jakie miały miejsce po glosolalii, że wylanie Ducha Świętego na zgromadzonych pociągnęło za sobą z jednej strony odwagę Apostołów z Piotrem na czele w głoszeniu wielkich dzieł Bożych oraz w wezwaniu do nawrócenia i przyjęcia chrztu; z drugiej zaś zjednoczenie serc wokół apostołskiego grona, które było antytezą starotestamentowego pomieszania języków przy budowie wieży Babel<sup>89</sup>. Zapisana w *Dziejach Apostolskich* (2,9-11) tablica narodów jest znamienym znakiem powszechności Ewangelii Chrystusa prowadzącej wszystkich do zbawienia. Uniwersalność tej właśnie Ewangelii polega na tym, że wciela się ona w każdy język i kulturę<sup>90</sup>.

Na nieco inne znaczenie wydarzenia glosolalii wskazuje A. Dalbesio. Jego zdaniem nie brak nam dziś argumentów przeciwnych, które wskazują, że trzeba nam wczytywać się w myśl teologiczną św. Łukasza, by odpowiedzieć na pytanie, co chciał nam przekazać. Ukazując kolejne glosolalie wspomniane w *Dziejach Apostolskich* (por. 10,46; 19,6), gdzie mamy do czynienia z mówiącymi językami i wielbiącymi Boga poganami w domu Korneliusza, a następnie słuchającymi św. Pawła uczniami św. Jana Chrzyciela. W obu przypadkach dar glosolalii zbiega się z prorokowaniem. Zdaniem A. Dalbesio to ważny sygnał pozostawiony nam przez św. Łukasza. Glosolalia bowiem jest uwielbieniem Boga aktualizującym się w prorokowaniu. Apostołowie, jako nowi prorocy, uwielbiają Boga poprzez glosolalię pod prorockim natchnieniem Ducha Świętego<sup>91</sup>. A dokonuje się to poprzez ekstatyczną modlitwę pod natchnieniem Ducha Świętego. Przykłady takiego ujęcia św. Łukasz utrzymał jeszcze w innych miejscach, a zwłaszcza w Ewangelii. Opisem takiej ekstatycznej modlitwy pod natchnieniem jest modlitwa Elżbiety (Łk 1,42-43), Matki Pana (Łk 1,46-55), Symeona (Łk 2,29-32) oraz samego Jezusa (Łk 1, 68-79).

<sup>89</sup> Por. A.A. NAPIÓRKOWSKI, *Duch Święty jednoczy nas w królestwo Boże*, Ateneum Kapłańskie 132(1999)2, s. 234-242.

<sup>90</sup> Tamże, s. 359.

<sup>91</sup> A. DALBESIO, *Duch Święty*, tłum. K. Małdel, Karków 2001, s. 65nn.

Zapytajmy o teologiczną koncepcję glosolalii zawartą w opisie z Dziejów Apostolskich. Dar mówienia językami zrobił ogromne wrażenie i zmanifestował obecność Ducha Świętego. Jednak objawienie obecności Ducha Świętego przez dar języków nie jest jasne samo w sobie<sup>92</sup>. Autor Dziejów widzi w tym wydarzeniu chrzest Duchem Świętym, a tym samym rozpoczęcie ery mesjańskiej pośród zgromadzonych. Zapowiadając to wydarzenie, prorok Joel mówił: „I wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą mieć sny, a młodzieńcy wasi będą mieć widzenia. Nawet na sługi i służebnice wyleję Ducha mego w owych dniach” (Jl 3,1-2). Dopiero wystąpienie Piotra wyjaśnia pełne znaczenie tego wydarzenia i ucisza drwiny. Piotr w kerygmacie nawiązuje do wypełnienia się proroctwa Joela, gdyż zapowiada wylanie Ducha proroczego na lud mesjański.

Nieco odmiennego zdania jest W. Barclay. Podkreśla, że tak na dobrą sprawę nie wiemy, co stało się wówczas w Jerozolimie w dniu Pięćdziesiątnicy. Łukasz, autor Dziejów Apostolskich, nie był naocznym świadkiem tego wydarzenia. Napisał tę relację na podstawie opowiadań świadków. Jego zdaniem najistotniejszym dowodem na zaistniałą wówczas glosolalię jest fakt, że dar ten nieustannie funkcjonował we wspólnocie młodego Kościoła. To zjawisko, którego uczestnikami i świadkami stali się Apostołowie, niewiasty i rzesze pielgrzymów, nigdy nie obumarło w życiu Kościoła<sup>93</sup>. Świadczy o tym fragment listu św. Pawła do gminy chrześcijańskiej w Koryncie, w którym Apostoł podaje zasady korzystania z tego charyzmatu. A Paweł mówi: „Starajcie się posiąść miłość, troszczcie się o dary duchowe, szczególnie zaś o dar proroctwa! Ten bowiem, kto mówi językami, nie ludziom mówi, lecz Bogu. Nikt go nie słyszy, a on pod wpływem Ducha mówi rzeczy tajemne. Ten zaś, kto prorokuje, mówi ku zbudowaniu ludzi, ku ich pocieszeniu i pocieszce. Ten, kto mówi językami, buduje siebie samego, kto zaś prorokuje, buduje Kościół. Chciałbym, żebyście wszyscy mówili językami, jeszcze bardziej jednak pragnąłbym, żebyście prorokowali” (1 Kor 14,1-5). A zatem mówienie językami, glosolalia, według św. Pawła to stan pewnej ekstazy, podczas którego człowiek wydobywa z siebie niezrozumiałe dźwięki. Ten stan, bardzo podobny do prorockich uniesień, wskazywał na natchnienie Duchem Pańskim. Paweł rozumie jednak ten wyjątkowy dar w sposób bardzo realny. Ma świadomość, że gdyby we wspólnocie pojawił się ktoś, kto nie miał z tym darem dotąd do czynienia, mógłby odnieść wrażenie, że znajduje się pośród szaleńców (por. 1 Kor 14,23). Interpretacja Pawła dokładnie pasuje do reakcji świadków glosolalii jerozolimskiej z Dziejów Apostolskich, którzy w oczach świadków wydawali się pijani. Dla nas jednak najważniejszym jest to, że tego dnia natchnione poselstwo przemawiało w takim języku, że był on nie tylko

---

<sup>92</sup> A. KULIBERDA, *Weźmijcie w darze Ducha Świętego*, dz. cyt., s. 85.

<sup>93</sup> W. BARCLAY, *Dzieje Apostolskie*, tłum. R. Kowalczuk, W. Zachanowicz, A. Błażowski, A. Kircun, Warszawa 1979, s. 33nn.

zrozumiały, ale i porywający dla tysięcy pielgrzymów zgromadzonych w Jerozolimie<sup>94</sup>.

F.A. Sullivan, interpretując glosolalię, przypomina, że prawie wszyscy ojcowie Kościoła rozumieli ten wyjątkowy dar jako zdolność głoszenia Ewangelii w obcym, niewyuczonym języku<sup>95</sup>. A zatem pierwotnie nie rozumiano tego daru jako modlitwy czy wręcz zjawiska ekstatycznego, ale doniosłość tego daru upatrywano w jego zrozumiałości. Dla F.A. Sullivana bardziej wiarygodnym świadkiem daru języków i jego rozumienia jest św. Paweł, któremu dane było mówić językami, od św. Łukasza, który – według danych biblijnych – nie był ani świadkiem, ani uczestnikiem tego daru. I dlatego dla Sullivana nie jest rzeczą jasną, czy należy Łukaszowy opis rozumieć w sposób dosłowny. Dla tego teologa w rzeczywistości miało wówczas dojść do wydawania głosów niezrozumiałych dla nikogo z obecnych, ale zjednoczonych w uwielbieniu Boga<sup>96</sup>.

Dlatego na tle tak przedstawionych różnych koncepcji, tak fenomenalne staje się ujęcie R. Laurentina. Opisując glosolalię dnia Pięćdziesiąticy w Jerozolimie, przedstawia nam: „i oto języki z ognia rozwiązują języki i głos (Dz 2,4). Ze stu dwudziestu piersi spontanicznie wznosi się dziękczynienie, nowe, natchnione, śpiewne. To śpiew, który płynie z serca: improwizacja każdego, wsłuchana we wszystkie inne, łączy się spontanicznie w cudowną harmonię, analogiczną do tej, jaka czasem się wznosi w żarliwych zgromadzeniach charyzmatycznych, kiedy każdy koncertuje ze wszystkimi w bogatej harmonii”<sup>97</sup>. Kluczem do fonetycznego rozumienia glosolalii jest ważne słowo użyte w opisie, a mianowicie chodzi o *fleggomai* oznaczające głoszenie, dźwięczny krzyk, a nawet dźwięk trąbki. Dodany do tego wyrażenia prefiks *apo-* wskazuje wprost na natchnienie Duchem Pańskim. Laurentin dopowiada w swojej interpretacji: „Wszyscy dali się temu porwać, są zachwyceni przenikającym darem, jaki Bóg wzbudza w ich sercach i który wznosi się z ich piersi i natchnionych głosów. Każdy śpiewa lub przemawia na swój sposób. Duch bowiem respektuje każdą osobowość, każdy temperament, każdą wrażliwość, każdy głos zgodnie z jego brzmieniem, bez dysharmonii, jak wskazuje tekst. Ta harmonia płynie z ich wspólnoty, jedności serc i oddechów, co podkreśla powtarzające się słowo *homothymadon*. Łączy ona w zgodny rytm zgromadzenie w sali na górze, ponieważ tych stu dwudziestu słucha siebie nawzajem, w intymnej harmonii, jaką stwarza w nich życie Boże, życie Ducha”<sup>98</sup>. Tak subtelnie przedstawiony dar glosolalii świadczy wybitnie – zdaniem R. Laurentina – że św. Łukasz był bardzo dobrze oswojony z darem mówienia języ-

<sup>94</sup> Por. G. RAFIŃSKI, *Drogi i bezdroża chrześcijańskiej gnozy*, w: J. FRANKOWSKI, S. MĘDALA (red.), *Dzieje Apostolskie – Listy św. Pawła*, Warszawa 1997, s. 149-227.

<sup>95</sup> F.A. SULLIVAN, *Charyzmaty i odnowa charyzmatyczna*, tłum. T.M. Micewicz, Warszawa 1992, s. 130.

<sup>96</sup> A. SIEMIENIEWSKI, *Dary duchowe...*, dz. cyt., s. 161.

<sup>97</sup> R. LAURENTIN, *Nieznany Duch Święty*, dz. cyt., s. 162.

<sup>98</sup> Tamże.



kami. Laurentin podkreśla także, że to natchnione głoszenie było przez Łukasza stylizowane na wydarzenie, podczas którego język pomieszany w starotestamentowym budowaniu wieży Babel został przez Ducha Świętego od wewnątrz przemieniony w harmonii pojednania. Niezwykle harmonijny śpiew w językach w dzień Pięćdziesiątnicy jerozolimskiej roku 30 był tak donośny, że zaintrygował mnóstwo zgromadzonych wówczas w Jerozolimie pielgrzymów. Zaintrygował, co oznacza, że nie osłabił ich krytycznego osądu, dlatego Piotr w swoim wystąpieniu musiał odnieść się do tej krytyki. Ale taki kontrast za każdym razem towarzyszy życiu Kościoła także po dzień dzisiejszy. Jest to kontrast pomiędzy światem Ducha i tych, którzy się na ten wymiar bogactwa otwierają, a światem materii, rzeczywistości i tych, dla których takie znaki jak glosolalia nic nie znaczą. Przyjmując takie ujęcie interpretacji glosolalii, powinniśmy sięgnąć także do doświadczenia. Gdy ktoś z nas znajduje się poza granicami ojczyzny i pójdzie do filharmonii na koncert, nie musi znać obcego języka, aby razem z dać się porwać piękną harmonią dźwięków, która będzie wszystkim zgromadzonym mówiła w jednym rozumiałym dla nich języku, języku piękna muzyki. Tak należy dziś spojrzeć na glosolalię.

A zatem R. Laurentin widzi w relacji św. Łukasza niezwykle subtelny przekaz, sugerując wprost autentyczną glosolalię, polegającą na muzycznym i niezwykle harmonijnym wyrażeniu uwielbienia Boga, poza jakimś ustrukturyzowanym językiem, na poziomie ponadracjonalnym. I nie należy w glosolalii jerozolimskiej dopatrywać się głoszenia Ewangelii lub jakiegokolwiek przesłania, bo po glosolalii św. Piotr występuje po raz pierwszy z głoszeniem kerygmatu, czyniąc to w imieniu wszystkich zgromadzonych. A zatem przejściem od harmonijnej modlitwy uwielbienia jest głoszony przez Piotra kerygmat<sup>99</sup>.

To szczególnie ujęcie glosolalii przez R. Laurentina, zaprezentowane jako szkic jego myśli teologicznej, zostało przez tego wybitnego teologa poparte wyjątkowym doświadczeniem. Laurentin podróżował po Ameryce Północnej, która stała się dla niego terenem obfitego wylania Ducha Świętego w postaci wielu denominacji ruchów pentekostalnych<sup>100</sup>, dla których mówienie językami jest po dziś dzień wpisane w ich tożsamość. Dlatego tak ważny jest jego głos we współczesnej dyskusji teologicznej na temat tego daru oraz współczesna refleksja nad wyjątkowymi darami Ducha Pańskiego<sup>101</sup>. Tym bardziej że życie Kościoła od tamtego pamiętnego dnia w Jerozolimie kroczy od tamtej ku następnej Pięćdziesiątnicy, i to nieustannie<sup>102</sup>.

<sup>99</sup> Tamże, s. 166-167.

<sup>100</sup> CH. MASSABKI, *Odnowa w Duchu Świętym...*, dz. cyt., s. 38nn.

<sup>101</sup> R. LAURENTIN, *Zielone Świątki w Ameryce Północnej*, *Życie i Myśl* 25(1975)8, s. 40-44.

<sup>102</sup> B. GRAHAM, *Duch Święty*, tłum. K. Bednarczyk, D. Trusiewicz, G. Bednarczyk, Warszawa 1987, s. 83.

## ZUSAMMENFASSUNG

### **Glossolalie der Pfingsten und ihre moderne Interpretation in der Theologie von René Laurentin.**

Nachkonzilaufblühen vieler charismatischen Bewegungen und Gemeinschaften gibt klar zu verstehen, dass man im Leben der modernen Kirche immer wieder mit einer ungewöhnlichen pneumatologischen Erneuerung zu tun hat. Die entstehende Gruppen werden für vielen Menschen zu einer Möglichkeit, sich mit den anderen ins Evangelium Christi teilen, einer neuen Gelegenheit zu einer Katechese des reifen Menschen, dem Weg durch Theologie. Solche Gemeinschaften haben in vielen Fällen zu der Belebung des Pfarrlebens beigetragen oder haben ihm Dynamik angegeben. Sie leben in ihrem eigenen Rhythmus und haben ihre eigenartige, ihrer Geistigkeit entsprechende Art und Weise, den Gott in dem, was Er für die Menschheit und die Welt gemacht hat, zu preisen. Eine der immer noch Interesse erweckenden Ausdrucksweisen der Charismatiken sind sogenannte Zungenreden (auch als Sprachengebet oder Sprechen im oder mit dem Geist bezeichnet), die ihre Inspiration aus der Glossolalie der Pfingsten in dem Abendmahlsaal in Jerusalem schöpfen. Wie sollte dieses so ferne und gleichzeitig so nahe Ereignis betrachtet werden? Was war eigentlich die Glossalie von Jerusalem? Was wollte der Evangeliumautor Lukas mit der Relation dieses Ereignisses ausdrücken? Kann man heute dieses Wunder von Jerusalem mit der heutigen sogenannten Zungenrede (mit dem Sprachengebet) gleichsetzen? Gedanken von einem berühmten und hochgeschätzten Theologen René Laurentin helfen, auf diese so gestellten Fragen zu antworten.

#### **Słowa kluczowe / key words**

René Laurentin, prorok, glosolalia, Pięćdziesiątnica  
René Laurentin, prophet, glosolalia, Pentecoste